DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na poczcie kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnoszeniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste ć 18); u agentów i kolporterów z odnosz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 143.

Redakcya ekspedycya znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 10 fen.

Rok III. **Bytom G.-S., czwartek 24-go maja 1900.** **Nr. 118.**

Odpoczynek nocny.

Żaden z narządów ciała naszego nie może pracować bez odpoczynku i wytchnienia. Narządy, które zdają się być wyjątkami, jak serce i płuca, odpoczywają najdłużej, bo skurcz serca jest pracą, a rozkurcz odpoczynkiem, wdychanie jest pracą, a wydech odpoczynkiem. Okazuje się więc, że serce i płuca odpoczywają po 12 godzin na dobę, tylko nie w jednym ciągu, lecz po każdej chwili pracy następuje chwila odpoczynku. Tak samo potrzebują odpoczynku nerwy i mięśnie, a odpoczynkiem tym jest sen, jakkolwiek i we śnie człowiek przędzie nić swego żywota, bo i we śnie odbywa się trawienie, żywienie, krążenie krwi i oddychanie, jak zarówno i rozmaite wydzielenia. Sen jest tak koniecznym, że bez niego maszyna ludzka, zużyta, zmęczona i wycieńczona, zepsułaby się prędko.

We śnie jeden tylko narząd, a mianowicie system nerwowy, śpi rzeczywiście, choć i niezupełnie, bo w najgłębszym śnie posiadamy słabe poczucie istnienia. Ze wszystkich czynności nerwowych czucie i wola odpoczywają najzupełniej, tak że w czasie snu spokojnego czynność ich niknie prawie zupełnie. Z tego wniosek naturalny, że sen jest właściwie odpoczynkiem mózgu. Zaburzenia w czynnościach mózgu, pochodzące od długiego niespania, mianowicie newralgie, drgawki, spazmy, świadczą, że dla zdrowia systemu nerwowego sen jest nieodzownie potrzebny i że wszystko, co niepokoi sen, może naruszyć zdrowie człowieka.

Nie należy kłaść się do łóżka prędzej, jak w dwie godziny po przyjęciu pożywienia, bo praca trawienia, przy której bierze udział wiele organów, narusza spokój, którego sen potrzebuje, drażni system nerwowy i przeszkadza odpoczynkowi, wywołując sen ciężki i męczące marzenia.

Im skromniejsze jest pożywienie wieczorne, im lżejsze, tem spokojniejszy będzie sen. Nie należy jednak wstrzemięźliwości posuwać zbyt daleko, bo i głód, sprowadzając zubożenie ustroju, drażni mózg i robi sen niespokojnym. Z tego samego powodu wszelkie zmęczenie, zbyt długa praca mięśniowa lub umysłowa, wskutek których ubożeje krew, szkodzi spokojowi snu.

Do snu potrzeba przygotować się do pewnego stopnia, to jest wprowadzić mózg w stan spoczynku umysłowego, organ ten bowiem nie może przechodzić gwałtownie ze stanu naprężenia w stan spokoju, który jest potrzebny dla wywołania głębokiego uśpienia. Ponieważ mózg, natężony długą pracą w ciągu dłuższego czasu pozostaje w stanie tego natężenia, przeto praca umysłowa bezpośrednio przed zaśnięciem nie jest wskazana.

Długość snu zależy od wieku. Dziecię po przyjściu na świat albo je, albo śpi; w miarę, jak dojrzewa, potrzeba snu staje się coraz mniejsza. We wieku dojrzałym wydatki organiczne muszą być zrównoważone z dochodami, wtedy to długość snu jest prawie stałą. Nareszcie w starości, gdy równowaga ta jest naruszona, potrzeba snu zmniejsza się coraz bardziej; naprawa strat dnia staje się coraz niedokładniejszą i przez to przyczynia się do coraz większego osłabnia ustroju, którego ostatecznym wynikiem jest śmierć.

Dziecko więc rozwijające się, to jest od 2 do 9 lat, może spać po 10 godzin dziennie; chłopię do lat 20 spać powinno 8 do 9 godzin, jak to jest przyjętem w większej części zakładów naukowych. Człowiekowi dojrzałemu dla zupełnego odpoczynku po pracy całodziennej wystarcza 7 godzin snu. Starzec nie potrzebuje spać więcej nad 5 do 6 godzin. »Młodość, która czuwa, a starość, która śpi, bliskiemi są śmierci«, mówi przysłowie francuskie, po nocy bowiem niewyspanej głowa jest ciężka, nerwy zmęczone, a ciało i umysł leniwe. Ale i sen zbyt długi osłabia ciało, zgęszcza krew, sprowadza otyłość. Starzy wogóle powinni unikać nawet drzemek poobiednich, szczególnie przy trudnem trawieniu, które może ich narazić na bardzo niebezpieczne przypływy krwi do mózgu.

Dla otrzymania tego spokoju mózgowego, który jest koniecznym dla snu, wzmacniającego siły, dobrze jest odciągnąć krew od głowy ku kończynom dolnym, nakrywając nogi cieplej, niż górną część ciała, a łoże ścieląc tak, aby głowa leżała znacznie wyżej, aniżeli nogi.

Zresztą długość snu zależy nie tylko od sposobu życia i od lat, lecz także od temperamentu i klimatu. Ludzie, ciężko pracujący fizycznie, śpią dłużej i mocniej, aniżeli ludzie, zajęci pracą umysłową i biurową. Mieszkańcy północy prędzej zasypiają i śpią dłużej, aniżeli mieszkańcy krain podzwrotnikowych, gdzie noce są ciężkie i duszne, dla tego też ci ostatni uzupełniają sen nocny popołudniową drzemką.

Nie jest rzeczą obojętną, czy spać w dzień, czy w nocy, jak sądzą niektórzy. Człowiek powinien zasypiać z całą naturą i szukać odpoczynku w ciszy powszechnej, w ciemności, w tej bezczynności ogólnej, która panuje około niego. Dobrze jest także i budzić się z przyrodą, gdy atmosfera jest najczystsza, powietrze jest najświeższe i najzdrowsze, zwłaszcza latem.

— **Z placu boju.** Burowie zaczynają się już liczyć z tem, że Anglicy mogą zająć niedługo Pretoryę, stolicę republiki transwalskiej. To też Pretoryę już opuszczają. Kobiety i dzieci wysyłają kolejami żelaznemi do Machadsdorp, położone na drodze ku Lydenburgowi, gdzie burowie zamyślają rozłożyć się obozem.

Ze wszystkich stron zapewniają o coraz to większej niezgodzie pomiędzy burami. Stracili już podobno ochotę do dalszej wojny i nawet już sam Krüger nie może ich od tego powstrzymać. Czynią nawet mu wyrzuty, że niepotrzebnie naraził ich na stratę tylu ludzi i czasu.

Dotąd nie ma jeszcze urzędowego potwierdzenia wiadomości, podług której prezydent Krüger miał prosić rząd angielski o zawarcie pokoju. Rząd angielski milczy o tem i nic też nie słychać, jaką rząd angielski zamierza dać odpowiedź Krügerowi. Za to gazety angielskie piszą, że nie wierzą w groźbę burów co do wysadzenia w powietrze bogatych kopalń złota. O tej groźbie burów wyrażają się nawet z pewnem lekceważeniem i dodają, że burowie ciągle sypią pogróżkami, ale tych pogróżek nie ma co brać na seryo.

Posłowie burscy w Ameryce, której się chwycili jako ostatniej deski ratunku, doznali również zupełnego zawodu. Ameryka też nie okazuje najmniejszej ochoty do mięszania się do obecnej wojny. Prezydent Ameryki mac Kinley wcale posłów burskich nie przyjął. Za to uzyskali posłuchanie u sekretarza stanu Haya, który ich przyjmował, ale nie urzędowo. Rozmowa z sekretarzem stanu trwała mniej więcej godzinę. Po tej rozmowie udał się Hay do prezydenta i po naradzie z nim oznajmił posłom burskim, że pośredniczenie Ameryki w celu zawarcia pokoju nie jest stósowne, ponieważ na to nie pozwalają artykuły 3 i 5 odbytej konferencyi pokojowej w Hadze.

W ten sposób burowie nic nie zyskali, ani w Europie, ani w Ameryce. Dziś mocarstwa powołują się na artykuły konferencyi pokojowej, choć chodzi o zawarcie pokoju, ale gdy Anglia spowodowała wojnę z burami, to żadne mocarstwo ani słówkiem nie pisnęło o konferencyi pokojowej, która przecież odbyta została w tym celu, aby unikać wojen i krwi rozlewu. Bodaj ich z ich konferencyami pokojowemi!

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Uczeń czytający, książka do czytania 35 fen. z przesyłką. Do nabycia w redakcyi „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Ze Ślązka.

— Wobec szerzącego się tyfusu w obwodzie przemysłowym radzimy naszym czytelnikom, aby pili wodę tylko dobrze przegotowaną, nie kąpali się w rzeczkach lub stawach, a przynajmniej zachowywali przytem jak największą ostrożność, żeby im się woda do ust nie dostała. Woda bowiem w tych rzeczkach, stawach i kałużach jest niezdrowa i podejrzana o to, że ona to szerzy tyfus. Do tej wody łatwo się mogą dostać zarazki choroby z lazaretów i pomieszkań chorych, a takiej wody zanieczyszczonej przecież nikt nie będzie pił i używał, gdyż na myśl o tem, co w niej być może, aż człowiekowi się źle może zrobić. Dzieciom trzeba zakazać surowo, aby się nie kąpały i pluskały po kałużach i rzeczkach obwodu przemysłowego. Trzeba dzieci dozorować, mieć więcej pod opieką, niż kiedy indziej. Wiemy, że każda matka chętnie posłucha tej rady, gdyż wie, że chodzi o zdrowie i życie dzieci ukochanych. Od matek, od kobiet najwięcej zależy! Niech w domu do mycia statków (garnków itd.) używają tylko przegotowanej wody, niech nie płuczą w zwyczajnej wodzie, lecz tylko w dobrze przegotowanej, w której gorąco zabiła zarazki choroby. Ciepła woda nie wystarczy, powinna się dobrze przegotować, poczem może znów ostygnąć, stać się zimną. Doświadczenie uczy, że często kobiety zachorują na chorobę, ponieważ były nieostrożne, ponieważ w kuchni lub w domu używały zwyczajnej wody. Niech to będzie przestrogą dla wszystkich! Niech w domu będzie jak największa czystość, bo od niej zależy zdrowie i życie całej rodziny! Trzeba o tem opowiedzieć innym, dać dobry przykład i przestrzedz ich przed chorobą i nieszczęściem.

Bytom. Radni miasta nie zgodzili się na układ z dyrekcyą kolejek elektrycznych, która pragnie wybudować kolejkę z miasta do Łagiewnik. Dyrekcya kolejek ma się według woli radnych znajdować w Bytomiu, a nie w Katowicach. Towarzystwu śpiewaków niemieckich wyznaczyli radni 300 mk. z powodu 50-letniego jubileuszu, a towarzystwu niemieckiemu w Lahrisch-Schönberg na Morawach 30 marek na budowę sali.

(Polskie towarzystwa miejscowe powinny sobie to spamiętać.

— W pierwszem ćwierćroczu bieżącego roku wydalono z granic Górnego Ślązka razem 199 osób, i to z Bytomskiego 31, z Katowickiego 119, z Raciborskiego 15, z Rybnickiego 11, z Głupczyckiego 8 itd. Pomiędzy tymi jest bardzo nieszczęśliwa rodzina Antoniego Mańki z Królestwa Polskiego, która zamieszkała w Roździeniu.

Król. Huta. Przebudowanie kolei pomiędzy Chorzowem a Król. Hutą ma być wkrótce rozpoczęte. Tymczasem most i tor, który ma być używany podczas naprawy starego już jest gotowy i już po nim pociągi zaczęły chodzić.

W Nowych Hajdukach zginął 5 i pół letni chłopak robotnika Aleksandra Placka. Prawdopodobnie zabłąkał się z dziećmi, które pobiegły oglądać niedźwiedzia i wielbłąda, które tutaj obwodzono. Ktoby o chłopaku co wiedział, niech doniesie lub odprowadzi go rodzicom.

Świętochłowice. Tyfus tutaj jest mniej więcej podzielony zarówno na wszystkie dzielnice gminy. Coraz więcej ustala się przekonanie, że choroba pochodzi z rzeczki Rawy. Landrat bytomski nakazał wyczyszczenie tej rzeczki w obwodzie Goduli, Lipin, Świętochłowic i Górnych Hajduk. Również zakazano pod karą zanieczyszczać w jakibądź sposób wodę Rawy. Dzieciom zakazano w szkole chodzenia i bawienia się kolo tejże rzeczki. Ludzi się przestrzega, żeby wody z Rawy nie czerpali do żadnej potrzeby. W powyżej wymienionych gmi-

nach potworzone są komisye zdrowotne, które mają jak najściślej kontrolować obywateli, żeby w czystości utrzymywali podwórza, domy i t. d. Jeśli gdzie zdarzy się nowy wypadek tyfusu, tam każdodziennie co najmniej raz na dzień urządza się dezinfekcye. Wszelkie koszta dezinfektowania ponosi policya. Koło lazaretu hutniczego ma być postawiona baraka dla chorych. — Obecnie podobno na Goduli zachodzą coraz częstsze wypadki tyfusu, podczas gdy na Lipinach i w Chropaczowie coraz rzadziej.

— Dla zbadania gruntownie przyczyny tyfusu mają tu zjechać tajny radzca medycyny Kirchner z Berlina i prof. dr. Flügge z Wrocławia. Dotąd wszystkich osób zachorowało 203, z tych 12 zmarło. W styczniu były 4 wypadki tyfusu, w lutym 11, w marcu 9, w kwietniu 89, w maju już 90. Widać, że zaraza bierze ku latu wielkie rozmiary.

Na Małej Dąbrówce stoczyło kilku ludzi bijatykę na noże. Jeden ciężko skaleczony odstawiony być musiał do lazaretu w Laurahucie; resztę aresztowała policya. Coraz więcej zdziczenia na świecie! Nie nożem załatwiać się mają spory i porozumienia, ale łagodnością, uprzejmością i przebaczeniem. Nóż jest bronią dzikich zbojów, a nie chrześcian.

Mysłowice. Pewien stolarz tuztąd popełnił samobójstwo, udając się na tor kolejowy, gdzie został przejechany. Zostawił liczną i niezaopatrzoną rodzinę.

W Brzezince zdarzyło się nieszczęście robotnikowi kolejowemu Stoleckiemu. Spadł on z wagonu kolei wązkotorowej i dostał się pod koła. Ciężko pokaleczonego odstawiono do lazaretu w Mysłowicach.

W Gliwicach fabrykant wody sodowej Mokrauer został pociągnięty do odpowiedzialności za fałszowanie tego artykułu spożywczego. Używał on podobno do fabrykacyi sacharyny (rodzaj cukru, wyrobionego z węglowej masy) co jest prawem zakazane. Pomimo, że M. przeczył, jakoby tej słodyczy był używał do fabrykacyi, został skazany na 100 mk. kary, bo chemik to udowodnił, że sacharyna była.

Szymiszów. Na kolei bytomsko-opolskiej został przejechany na śmierć jakiś człowiek, którego jeszcze nie rozpoznano, co był za jeden.

Jaryszów. Z nastaniem wiosny osiedliła się tu u sołtysa p. Gajdy para bocianów. Każdy się cieszył na widok tych gości. Już sobie gniazdo usłały, podobno miały już i jaja, aż tu naraz niektórym mieszkańcom stały się nieznośnemi, jednym, że klekotały, drugim zaś, że ryby ze stawu wybierały. Żeby się więc jako pozbyć tych niemiłych gości, zaczęto się nad nimi pastwić. Zeszły tydzień widziano jednego bociana ze złamaną nogą, za parę dni już żadnego nie było. Pomiędzy mieszkańcami panuje żal i oburzenie z tego powodu.

— Zeszłego tygodnia i to z soboty na niedzielę wkradł się złodziej do pańskiej kuźni; przez komin spuścił się do wnętrza i zabrał rozmaite narzędzia za blisko 50 marek. Podejrzenie padło na czeladnika kowalskiego, którego też zaraz w niedzielę aresztowano i do więzienia w Ujeździe odstawiono.

Z Pszowa donoszą nam jeszcze co następuje: Uroczystość poświęcenia sztandaru i rocznica istnienia związku św. Urbana i św. Barbary w Pszowie odbyła się w niedzielę jeszcze wspanialej jak się tego w rzeczywistości spodziewać było można. Tak pięknej i wesołej zabawy jeszcze pewnie nigdy w Pszowie nie było (wyjąwszy chyba odpusty, które się tu rokrocznie odbywają). Dzięki Bogu nasamprzód, że nam pogoda sprzyjała, to też bratnie Towarzystwa stawiały się na czas oznaczony i w bratniej przyjaźni ręka w rękę się witały. Ustawił się związek jeden za drugim i to z Chorzowa, Raciborza, Starej wsi rybnickiej, Bottropu, Biertułtów i Pszowa i ruszyliśmy na nieszpory do kościoła, gdzie po nieszporach nastąpiło poświęcenie sztandaru. Ksiądz wikary w pięknych i rzewnych słowach wyłożył znaczenie związku i sztandaru, zachęcał do miłości i łączenia się w podobne związki. Bardzo pięknie było, gdy muzyka zagrała »Serdeczna Matko«, a sztandary powiewały i przyjęły pomiędzy siebie nasz nowo poświęcony sztandar. Po ceremonii był pochód przez wieś; muzyka szła na czele w górniczych ubiorach pod przewodnictwem kapelmistrza Jędrysika. Zawinęliśmy do ogrodu p. Sobańskiego; tu się dopiero rozpoczęła miła zabawa z przemowami, śpiewami i okrzykami. Najprzód powitał przewodniczący p. Kowol wszystkich zgromadzonych, dalej przemawiali z kolei pp.: tutejszy ks. wikary, Piecha z Rybnika, Gacka z Raciborza, i różni inni — a wszyscy bardzo zajmująco. Pewien członek z Chorzowa opowiedział dla rozrywki tak humorystyczną krotochwilę, że się wszyscy naśmiali do rozpuku. Nadmieniamy, iż raciborskie Towarzystwo wywiązało się bardzo pięknie ze swoich śpiewów. Nie brakło też fotografa, który całą tę zabawę odfotografował. Na zakończenie muzyka zagrała »Ciebie Boże chwalimy«, a potem udaliśmy się do kościoła, gdzieśmy wspólnie podziękowali Panu Bogu i Najśw. Pannie Maryi za całą zabawę. W końcu dzięki składamy serdeczne za te wszystkie przemowy i trudy i miłość, najprzód przew. ks. wikaremu i szanownym Towarzystwom, mówcom i śpiewakom i wszystkim biorącym w tej uroczystości udział — »Bóg zapłać!«

Wieczorem odegraliśmy teatr amatorski »Józef egipski« przy wielkim natłoku publiczności. Amatorzy się dobrze wywiązali ze swoich roli.

Przy tej sposobności dziękujemy p. Szpetkowskiemu z Poznania za bardzo piękne wykonanie sztandaru i chętnie polecamy go innym towarzystwom.

Biała w Prądnickiem. Na ulicy Żydowskiej dwie siostry Marya i Anna Böhnisch, utrzymujące sklep artykułów spożywczych, uzbroiły się w siekierki i noże i stoczyły pomiędzy sobą bójkę. Podobno umówiły się, żeby się nawzajem zabić. Gdy na hałas ich, gwałtem otworzono drzwi, leżały już we krwi o mało co bez ducha. Odstawiono je do lazaretu, lecz dla ciężkich pokaleczeń nie wiadomo czy się utrzymają przy życiu.

Z Roznochowa pod Głogówkiem donoszą nam, że na przyszłą niedzielę, 27-go maja o godz. 3 po południu odbędzie się w Rosnochowie zgromadzenie ludowe na sali p. Maichera, na które przybędzie nasz szanowny poseł p. Strzoda, który zda sprawę ze swego poselstwa. Chodzi o to, aby wyborcy jak najliczniej się zebrali, gdyż każdemu obywatelowi potrzeba wiedzieć, co się w parlamencie dzieje. Na tem to zgromadzeniu poseł p. Strzoda nam objaśni wszystko co ważniejsze. O liczny udział, osobliwie ze sąsiednich wiosek uprasza Józef Matula.

Koźle. Zwłoki, które wydobyto swego czasu w Kobelwitz (?) z Odry rozpoznano obecnie i ma to być czeladnik piekarski Józef Nagel z Kietrza, który był zatrudniony w ostatnim czasie także w Świętochlowicach.

Z Kozielskiego. Hipoteki. Na gruncie nr. 35 w Cisowej ciąży dług w wysokości 81 talarów z roku 1820 dla zmarłego już Jakóba Berteczki. Dług ten ma być wymazany, więc spadkobiercy wierzyciela niech się zgłoszą najpóźniej do 25-go sierpnia br. na sąd okręgowy w Koźlu. — Na gruncie nr. 517 w Cisku ciąży dług w wysokości 12 tal. z roku 1828 dla dzieci Wincentego Karkosia. Niech się więc zgłoszą najpóźniej do 25-go sierpnia br. do sądu okręgowego w Koźlu.

Baborów. Mają być wymazane długi zapisane dla następujących wierzycieli: Dla Józefa Urbasika z Łonów i Franciszka Kołodzieja 40 tal. na gruncie nr. 73 w Rakowie. — Dla szynkarza Franc. Kubale z Krzanowic 12 tal. zapisanych na gruncie nr. 72 i 303 w Zülkowitz (?). — Dla szynkarki Juliany Larysz około 3000 mk. na gruncie nr. 169 w Jarnowie. — Dla wdowy Katarzyny Masny 83 tal. na gruncie nr. 213 w Baborowie. — Wszyscy ci wierzyciele albo ich spadkobiercy mają się zgłosić najpóźniej do 26-go listopada na sąd okręgowy w Baborowie.

Nowinki.

W Podhajcach w Galicyi uderzył piorun w kościół grecko-katolicki (unicki) podczas nabożeństwa. Dwadzieścia dwie osoby zostały ciężko poranione.

Jak wielki jest miliard? W złocie waży miliard 322,580 kilogramów. Jeżelibyśmy taką bryłę złota wyciągnęli w drut, możnaby nim opasać całą ziemię. Do przewiezienia go potrzeba 64 wagonów kolejowych, a do poruszenia z miejsca 6 tysięcy ludzi. Miliard zaś w srebrze waży 5 milionów kilogramów. Przewieść go można zaledwo w 1000 wagonach, któreby zajęły 6 kilometrów długości. Do poruszenia potrzeba 500 tyś. ludzi.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

(134)

OGNIEM I MIECZEM.

Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Ale wieczerza nie długo trwała i w parę godzin później nawet i piechoty wyszły już z Rajgrodu. Ciągnęły wojska na Winnicę i Lityn, ku Chmielnikowi. Po drodze natknął się Wierszuł na zagonek tatarski w Sawerówce, który wraz z panem Wołodyjowskim wygnietli do szczętu, oswobodziwszy kilkaset dusz jasyru, samych prawie dziewcząt.

Tamże rozpoczynał się już kraj spustoszony, pełen śladów Krzywonosowej ręki. Strzyżawka była spalona, a ludność jej wymordowana w straszny sposób. Widocznie nieszczęśnicy stawili opór Krzywonosowi, za który dziki wódz oddał ich mieczom i płomieniom. U wejścia do wsi wisiał na dębie sam pan Strzyżowski, którego ludzie Tyszkiewicza zaraz poznali. Wisiał nagi zupełnie, a na piersiach miał ogromny naszyjnik, złożony z głów ponawłóczonych na powróz. Były to głowy jego sześciorga dziatek i żony. W samej wsi, spalonej zresztą do szczętu, ujrzały chorągwie po obu stronach drogi długi szereg »świec kozackich«, to jest ludzi z wzniesionemi nad głową rękoma, poprzywiązywanych do żerdzi wbitych w ziemię, obwiniętych słomą, oblanych smołą i zapalonych od dłoni. Większa ich część miała poupalane tylko ręce, gdyż deszcz przeszkodził widocznie dalszemu gorzeniu. Ale straszne były te trupy z powykrzywianemi twarzami, wyciągające ku niebu czarne kikuty. Zapach zgnilizny rozchodził się dookoła. Nad słupami kotłowały się chorowody wron i kawek, które za zbliżeniem się wojska zrywały się z wrzaskiem z bliższych słupów, by siąść na dalszych. Kilka wilków pomknęło przed chorągwiami ku zaroślom.

Wojska posuwały się w milczeniu straszliwą aleją i liczyły »świece«. Było ich trzysta kilkadziesiąt. Minęli wreszcie ową nieszczęsną wioskę i odetchnęli świeżem powietrzem polnem. Ale ślady zniszczenia szły dalej. Była to pierwsza połowa lipca. Zboża już prawie dochodziły, spodziewano się bowiem wczesnych żniw. Ale całe łany były częścią spalone, częścią stratowane, zwikłane, wdeptane w ziemię. Zdawaćby się mogło, że huragan przeszedł przez niwy. Jakoż i przeszedł po nich huragan najgroźniejszy ze wszystkich — wojny domowej. Żołnierze książęcy widzieli nieraz żyzne okolice, spustoszałe po napadzie tatarów, ale podobnej zgrozy, podobnej wściekłości zniszczenia nie widzieli nigdy w życiu. Lasy popalono tak samo jak zboża. Gdzie ogień drzew nie pożarł, tam odarł z nich ognistym językiem liść i korę, opalił oddechem, odymił, poczernił — i drzewa więc sterczały, jak szkielety. Pan wojewoda kijowski patrzył i oczom nie wierzył. Miedziaków, Zhar, Futory, Słoboda — jedno zgliszcze!

Gdzieniegdzie chłopi uciekli do Krzywonosa, kobiety zaś i dzieci poszły w jasyr owego zagonu ordy, który Wierszuł z Wołodyjowskim wygnietli. Na ziemi pustosz, na niebie stada wron, kruków, kawek, sępów, które pozlatywały się, Bóg wie zkąd, na kozacze żniwo... Ślady przejścia wojsk stawały się coraz świeższe. Napotykano raz wraz złamane wozy, trupy bydlęce i ludzkie, jeszcze nie popsute, potłuczone garnki, miedziane kotły, wory z zamokłą mąką, zgliszcza jeszcze dymiące, stogi świeżo napoczęte i rozrzucone. Książę parł chorągwie ku Chmielnikowi, nie dając im odetchnąć, stary zaś wojewoda za głowę się chwytał, powtarzając żałośnie:

— Moja Machnówka! moja Machnówka! widzę już, iż nie zdążymy.

Tymczasem w Chmielniku przyszła wiadomość, że nie sam stary Krzywonos, ale syn jego Machnówkę w kilkanaście tysięcy ludzi oblega i że on to naczynił tak nieludzkich spustoszeń po drodze. Miasto, wedle tego co głosiły wieści, było już zdobyte. Kozacy, dostawszy go, wyrznęli w pień szlachtę i żydów, szlachcianki zaś pobrali do swego taboru, gdzie oczekiwał je los gorszy od śmierci. Ale zameczek, pod wodzą pana Lwa, bronił się jeszcze. Kozacy szturmowali go z klasztoru Bernardynów, w którym wysiekli zakonników. Pan Lew, goniąc ostatkiem sił i prochów, nie obiecywał się dłużej trzymać nad jednę noc.

Zostawił więc książę piechoty, działa i główne siły wojska, którym kazał iść do Bystrzyka, sam zaś z wojewodą, panem Krzysztofem, panem Aksakiem, w dwa tysiące komunika na pomoc skoczył. Stary wojewoda już hamował, bo głowę stracił.

— Machnówka przepadła, przyjdziemy zapóźno! lepiej poniechać, a innych miejsc bronić i w załogi je zaopatrzyć — powtarzał.

Ale książę nie chciał słuchać. Pan podsędek bracławski naglił, a wojska rwały się do boju.

— Skorośmy tu przyszli, nie odejdziemy bez krwi — mówili pułkownicy.

I ruszono naprzód.

Aż w pół mili od Machnówki kilkunastu jeźdźców, pędząc co koń wyskoczy, zabiegło wojsku drogę. Był to pan Lew z towarzyszami. Ujrzawszy go, wojewoda kijowski odgadł natychmiast, co się stało.

— Zamek zdobyty! — krzyknął.

— Tak jest! — odpowiedział pan Lew, i w tejże chwili omdlał, bo był posieczony i postrzelany, więc krew go uszła. Ale inni poczęli opowiadać, co się stało. Niemców na murach wybito do nogi, gdyż woleli umierać, niż się poddawać; pan Lew przebił się przez gęstwę czerni i wyłamane bramy, wszelako w izbach na wieży broniło się kilkudziesięciu szlachty — tym należało śpieszny dać ratunek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Berlina.

— Po ukończeniu strejku berlińskiego, czyli po doprowadzeniu do porozumienia pomiędzy dyrekcyą a strejkującymi, udali się dyrektorzy kolejek do ministra spraw wewnętrznych. Minister Rheinbaben przyjął ich na osobnem posłuchaniu i wyraził swą radość, że strejk został zakończony. Pochwalił także pan minister dyrektorów, że nie będą karali tych, którzy zastreikowali. — Jeżeli dyrekcya postanowiła zaniechać karania strejkujących, to znów nie taka wielka jej zasługa, bo strejkujący wyraźnie wymówili sobie ten warunek. Gdyby dyrekcya była się na ten warunek nie zgodziła, to strejk mielibyśmy dotąd. Dyrekcya jednak w inny sposób okazała swoje niezadowolenie strejkującym i to w ten, że wszystkim tym urzędnikom, którzy do strejku się nie przyłączyli, przeznaczyła znaczne wynagrodzenia. Że to wywołało pewne niezadowolenie pomiędzy tymi, którzy strejkowali, nie ulega żadnej wątpliwości. — Stratę, jaką dyrekcya kolejek poniosła skutkiem strejku, trwającego blizko 3 dni, obliczają na 150,000 marek.

— Berlinowi grozi drugi strejk i to robotników, zatrudnionych przy miejskiej gazowni. W tych dniach odbyli zebranie, na którem uchwalili wysłać do władz miejskich petycyą o podwyższenie płacy i to z 35 fen. na 40 fen. na godzinę. Na zebraniu zapadła uchwała, że rozpoczną natychmiast strejk, gdy władze miejskie dadzą na żądanie to odpowiedź odmowną. Już w roku zeszłym ci sami robotnicy stawili takie same żądania, które zostały jednak odrzucone. Robotnicy zmilczeli wtedy, bo nie byli dobrze zorganizowani. Dziś gazety berlińskie donoszą, że są dobrze zorganizowani i dla tego prawdopodobnie rozpoczną strejk, gdyby władze miejskie nie miały uwzględnić ich żądań. Jest jednak możliwą rzeczą, że władze miejskie nie dopuszczą do strejku i zgodzą się na żądania robotników.

— W wielu pismach obiega pogłoska, jakoby istniał projekt skojarzenia małżeńskiego związku między pruskim następcą tronu (protestantem) a córką zmarłego austryackiego arcyksięcia Rudolfa, arcyksiężniczką Elżbietą (katoliczką). O tem nie ma jednak potrzeby rozwodzić się bliżej w tej chwili już z tego powodu, że tak następca tronu pruskiego, jak arcyksiężniczka są jeszcze bardzo młodzi.

— »Reichsanzeiger« ogłasza wiadomość o nadaniu austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu — bryantów do orderu Czarnego Orła.

— W Moguncyi odbyła się w niedzielę konsekracya biskupa ks. dr. Brucka. W pochodzie uroczystym do katedry wzięli udział duchowni dyecezyi, liczne stowarzyszenia, delegacye i t. d. Przy konsekracyi byli obecnymi biskupi z Fuldy, Limburga i Rotenburga, arcybiskup z Fryburga, dalej liczni dostojnicy świeccy. Po południu odbył się wielki obiad, podczas którego nowy biskup wniósł toast na cesarza, a wielki książę heski na cześć Papieża.

— »Köln. Ztg.«. dziennik półurzędowy zwraca uwagę na artykuły gazet rosyjskich, które w ostatnim mianowicie czasie bardzo ostro występowały przeciwko Niemcom, a nadto starają się podburzyć Austryą i Włochy, żeby z trójprzymierza wystąpiły, bo tylko Niemcy z niego mają korzyść. — Niemcy zagniewani są na gazety rosyjskie, ale ten gniew nie wiele co im pomoże.

Z sąsiednich dzielnic Śląska.

Z Poznańskiego. Proces o zdradę stanu. P. Witold Leitgeber, wydawca »Gazety Ostrowskiej«, trzymany od połowy lutego w więzieniu śledczem, przewieziony został w piątek do Ostrowa, gdzie za obrazę cechmistrza fryzyerskiego Bongerta skazany został na 100 marek kary. P. Leitgeber w »Gaz. Ostr.« skarcił ostro p. Bongerta, że kilku Polakom członkom cechu zakazał mówić po polsku. Z Ostrowa przewieziono p. Leitgebra do Lipska, gdzie toczyć się będzie przeciwko niemu proces o rzekomą »zdradę stanu«. W tej samej sprawie przewieziono też do Lipska aresztowanych w Dortmundzie drukarza Mellerowicza i krawca Kolendę.

— Kostrzyn. Małżonkowie Goralczykowie udali się do pracy i pozostawili dziecko w kołysce, którą dla bezpieczeństwa większego przewiązali sznurkiem. Kiedy dziecko się obudziło, podniosło się w kołysce i tak się niebezpiecznie zawikłało, że śmierć jego wskutek uduszenia nastąpiła.

— Komisya kolonizacyjna kupiła dobra rycerskie Gowarzewo, w pow. średzkim, obejmujące 731 hektarów od p. majora Helldorffa za 700,000 marek.

— Kościan. Pewien gospodarz w Wonieściu znalazł przy oraniu pola 1300 mk., które tam były zakopane. Jako właściciel tych pieniędzy zgłosił się gospodarz Krug z Zygmuntowa, mówiąc, że to on je tam zakopał; podobno jeszcze w innych miejscach zakopał pieniądze.

Prusy Zach. Komisya sejmowa dla spraw szkólnych postanowiła wnieść w sejmie o przejście do porządku obrad nad petycyą, dotyczącą ustanowienia przy szkole ludowej w Złotowie, w powiecie lubawskim, katolickiego nauczyciela w miejsce protestanckiego. Komisarz rządowy oświadczył, że ustanowiono tam protestanckiego nauczyciela na drugiej posadzie z powodu wzrostu liczby dzieci protestanckich na 8 procent ogólnej liczby. Natomiast trzecim nauczycielem przy tej szkole ma być ustanowiony katolik.

Galicya. Jubileusz dr. Dunajewskiego. W Krakowie w Sobotę w południe zebrało się bardzo wiele wyborowej publiczności, pań i słuchaczy uniwersytetu na uroczystość wręczenia byłemu ministrowi skarbu Julianowi Dunajewskiemu odnowionego po latach 50 dyplomu doktorskiego. Na salę wszedł poprzedzony przez senat uniwersyteckie, jubilat dr. Dunajewski. Zasiadł na estradzie za stołem, na którym złożono bukiet kwiatów. Najprzód przemówił doń rektor hr. Tarnowski, zwracając uwagę na zbieg rocznic, tj. jubileuszu Dunajewskiego i 500-letniej rocznicy odnowienia wszechnicy. Powiedział dalej, że Dunajewski za swą działalność naukową i polityczną zyskał poklask na arenie wielkiego świata. Wskazał, że jubilat jest chlubą narodu i zakończył serdecznemi dla niego życzeniami. Następnie zabrał głos prof. Ulanowski; zwrócił uwagę, że Dunajewski stworzył szkołę polityczną już wówczas, gdy był jeszcze profesorem. W Wiedniu skupiali się koło niego profesorowie uniwersytetu, a gdy ustąpił, w swojem mieszkaniu stworzył rodzaj Akademii. Z kolei przemówił krótko rektor uniwersytetu lwowskiego Abraham w serdecznych słowach, podnosząc, że Dunajewski bronił uniwersytetu lwowskiego, gdy była chwila, że chciano uniwersytet ten zamknąć. Następnie odśpiewano kantatę na cześć Dunajewskiego. W końcu przemówił krótko jubilat; przemówienia jego wysłuchali wszyscy stojąc. Powiedział, że służył szkole tej nie tak jakby pragnął, lecz sądzi, że pełnił swój obowiązek. Obecnie prawpopodobnie już po raz ostatni przemawia z tego miejsca, życzy więc uniwersytetowi z głębi serca powodzenia. Następnie wręczono jubilatowi dyplom i na tem skończyła się uroczystość. O godzinie 2 odbyło się śniadanie na cześć dr. Dunajewskiego, który z okazyi swego jubileuszu otrzymał serdeczny telegram od cesarza.

Polityka.

Austrya. Czesi biorą się na sposób. Przy obstrukcyi, jaką prowadzą w parlamencie wiedeńskim, przychodzi często do zabawnych zajść. I tak jeden z posłów zapytał się rządu, dla czego pewna książka z wierszami została przez rząd zakazaną. Jest zwyczaj, że takie zapytanie stawia się piśmiennie. Poseł czeski skoczył więc po rozum do głowy, ułożył piśmienne zapytanie, ale dołączył do niego zabraną przez rząd książkę. Zapyt nie musiało być odczytane w parlamencie, ale z niem też i cała książka. Najzabawniejsze jest to, że książka, którą rząd skasował jako niebezpieczną, musiała być w parlamencie odczytaną. Ale nie na tem koniec. Zapytanie wraz z treścią książki musi być zapisane w protokóle parlamentarnym, ten protokół musi znów być wydrukowany w drukarni rządowej. Tak więc książka, skasowana przez rząd, doczeka się tego, że zostanie wydrukowaną w drukarni rządowej. Choć książki samej nie wolno rozszerzać, to ludzie mogą sobie protokuły parlamentarne zapisać i w tych protokółach znajdą treść owej książki zakazanej.

Rosya. Szach perski stanął już na ziemi rosyjskiej i został powitany uroczyście przez władze rosyjskie. »Dniewnik Warszawski« donosi, że obecna podróż szacha do Europy wywołuje wśród ludności perskiej silne wzburzenie, ciągle podniecane przez różnych agitatorów, którzy usiłują wzniecić w niej obawy, że rezultatem podróży szacha będzie jeszcze większa zależność Persyi od Rosyi. Ukazują się też liczne podburzające odezwy, grożące zrzuceniem szacha z tronu. Wskutek tego załogę w Teheranie znacznie wzmocniono na czas nieobecności szacha, a dla nowych wojsk urządzono obóz w zachodniej części miasta.

Belgia. W Brukselli w niedzielę przy ćwiczeniach artyleryi i oddziału gwardyi przyszło do poważnego zatargu. Jeszcze poprzedniej niedzieli pewna liczba gwardzistów nie chciała usłuchać komendy, wydanej w języku francuskim, powołując się na to, że od półtora roku komenda była zawsze flamandzka. Teraz gdy komenderujący zjawił się na placu, przystąpiło kilku gwardzistów i prosiło, by komenderował po flamandzku.

W odpowiedzi na to komenderujący kazał im odejść do domu. — Publiczność jednak wzięła stronę gwardzistów i wyszydzała komenderującego generała. W końcu wywiązała się bójka pomiędzy protestującymi a oddziałem żołnierzy. Policya musiała wkroczyć i wielu gwardzistów aresztowano.

Szwajcarya. Nad przymusowem powszechnem ubezpieczeniem od chorób odbyło się w tych dniach głosowanie ludowe w Szwajcaryi. Pomimo, że odnośny projekt przeszedł prawie jednogłośnie w Radzie stanów i Radzie związkowej, oświadczyło się przeciw niemu 340,000 obywateli szwajcarskich, za projektem zaś tylko 145,000. W ten sposób projekt odrzucono.

Ostatnie i telegraficzne wiadomości.

Zastrzeleni.

W Gliwicach zastrzelił w niedzielę wieczorem niejaki Morawiec własne dziecko z powodu nieostrożności. Przyniósł ranne dziecko do lazaretu, ale niestety ratunku już nie było. W poniedziałek dziecko zmarło.

Na strzelnicy wojskowej w Łambinowicach (Lamsdorf) w sobotę nieszczęśliwym przypadkiem żołnierze zastrzelili sołtysa Tintego i jego dwoje dzieci, a zranili krowiarkę.

Z Hagi

donoszą, że sejm tamtejszy uchwalił znaczną większością głosów zaciągnąć pożyczkę w wysokości $1^1/_2$ miliona na lepsze uzbrojenie wojska.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Bytom. Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców. Próba teatralna odbędzie się w czwartek, w święto Wniebowstąpienia o godzinie 6 wieczorem na sali domu katolickich towarzystw.

NADESŁANO.

Niegodziwy Golo coraz zuchwalej z Genowefą się obchodzi, obstawia ją szpiegami i prawie jak w więzieniu trzyma. Dla serc czułych bardzo pięknie jest o tem czytanie w zeszycie 23 ślicznej powieści Genowefy, która wychodzi w zeszytach tygodniowych po 10 fen. nakładem „Katolika“ w Bytomiu. Zeszyt na próbę przesyła się darmo i franko.

Łagiewniki. Podczas misyi św. w Łagiewnikach znalazłem pieniądze.
Kto je zgubił, niech się zgłosi u St. Kuzia.

Załęże. Pan Antoni Solik z żoną Maryą z domu Guzel z Załęzkiej Hołdy, obchodzą dnia 27-go maja br. jubileusz złotego wesela. (Wydawnictwo „Katolika“ składa Jubilatom życzenia na ten ważny dzień.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

		21 maja.	22 maja.
Płacą za 100 rubli		216,40 mk.	216,55 mk.
„ „ 100 guldenów		169,10 „	169,00 „
„ „ Spirytus loco 50%		—,— „	—,— „
„ „ „ „ 70%		49,80 „	49,80 „
Berliński targ na zboże	Pszenica	155,50 mk.	155,00 mk.
	Żyto	150,00 „	149,50 „
	Owies	134,50 „	134,25 „

Targ na zboże w Gliwicach.

Ceny z 22-go maja br.

	najlepsze	średnie	gorsze
Pszenica biała	15,—	14,60	14,—
„ żółta	15,—	14,60	14,—
Żyto krajowe	14,80	14,40	14,—
„ zagraniczne	14,80	14,40	14,—
Jęczmień krajowy	14,—	13,—	—,—
„ zagraniczny	14,—	13,—	15,—
Owies krajowy	13,40	13,—	12,60
„ zagraniczny	13,20	12,80	12,40
Kukurydza	12,—	11,—	—,—
Groch	16,—	14,—	12,80
Makuchy rzepiowe krajowe	12,—	—,—	—,—
„ „ zagran.	12,—	—,—	—,—
„ lniane krajowe	16,—	15,—	—,—
„ „ zagraniczne	16,—	15,—	—,—
Łubin	8,—	—,—	—,—
Ospa rżana krajowa	8,60	8,20	—,—
„ „ zagraniczna	9,—	8,60	—,—
„ pszenna	9,—	8,60	—,—
Otręby pszenne	9,—	8,60	—,—

Magdeburg, 22-go Maja. (Ceny cukru).

Cukier w głowach I.	25,50
Cukier w głowach II.	25,25
Rafinada mielona (z beczką)	25,50—25,75

Wrocław, 23-go Maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękny	średni	pośledni
Pszenica biała	15,10	13,70	13,00
„ żółta	15,00	13,70	13,00
Żyto	15,10	14,70	14,20
Jęczmień	14,40	12,90	11,90
Owies	13,40	12,90	12,60
Groch „Victoria“	20,50	17,50	16,50
Groch	16,00	15,00	13,70
Rzepik	22,40	21,40	20,40

Kartofle (za miech 75 kilogr.) najlepsze 4,00—4,50 gorsze 3,00—3,50 mkr.
Słoma 30—34 za kopę.
Siano 3,50—4,00 za 50 kgr.

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer „Dziennika Śląskiego“ wyjdzie na sobotę.

WIANEK

ku czci

Najświętszej Maryi Panny.

Zbiór nabożeństwa rzymsko-katolickiego.

Ułożył

ks. Euzebiusz Stateczny.

Jest to najnowsza książka do nabożeństwa, która wyszła nakładem »Katolika« w Bytomiu. Zawiera ona obfity zbiór nabożeństwa jakoteż pieśni kościelnych; posiada pozwolenie druku Władzy Kościelnej. Pieśni, śpiewane podczas Mszy świętej, są całe, t. j. że są wszystkie zwrotki, tak że gdy Msza święta trwa dłużej, może lud po dwie i trzy zwrotki odśpiewać.

Cena egzemplarza oprawnego w półskórek, brzeg czerwony lub marmurowy **1,40 mk.**, z przesyłką **1,60 mk.**

Cena egzemplarza oprawnego w całą skórę, brzeg czerwony **1,70 mk.**, z przesyłką **1,90 mk.**

Cena egzemplarza oprawnego w skórkę, brzeg złocony **1,90 mk.** z przesyłką **2,10 mk.**

Cena egzemplarza oprawnego w skórkę, brzeg złocony, z okuciem **2,30 mk.**, z przesyłką **2,50 mk.**

Cena egzemplarza oprawnego w okładkę miękką **3 mk. 50 fen.**, z przesyłką **3 mk. 70 fen.**

Cena egzemplarza oprawnego w skórkę gładką, miękką **4 marki**, z zamkiem **4,30 mk.**, z przesyłką 20 fenygów więcej.

Kto chce mieć »Wianek« wydany nakładem »Katolika«, niech wyraźnie żąda: **Wianek ułożony przez księdza Euzebiusza Statecznego.**

„KATOLIK" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Zwracam uwagę Szan. Publiczności **Lipin** i okolicy na moje przedsiębiorstwo. Wykonuję wszelkie roboty w **sztuce malarskiej**, jako to:

obrazy św. Pańskich, krajobrazy, figuryi tp.

trwało i gustownie po umiarkowanych cenach.

Proszę Szanowną Publiczność o poparcie.

Z szacunkiem

Franciszek Lazar,

malarz dekoracyjny.

Lipiny, ulica Bytomska nr. 22.

Poszukuję zaraz **chłopca** płatnego; który już przy malarzach pracował, będzie uwzględniony.

Pierwsza

opolska fabryka dachówek z cementu portlandzkiego

(Właśc.: **V. Dziechel**)

w Królewskiej Nowejwsi pod Opolem

(największa fabrykacya dachówek z cementu w państwie)

ma w bieżącym roku do sprzedania dwa miliony ulepszonych pod względem formy i mięszaniny dachówek z fugami z cementu portlandzkiego. Najtańsze, twarde pokrycie dachu, nie przyjmujące wody, szczelne przylegające i powietrze przepuszczające. Zawartości kamienne ścieśniają się same i stają się z czasem twarde na sposób szkła. Za największą stałość i wytrzymałość daje się gwarancyę. **Eleganckie flisy na posadzki** i **płyty na trotoary** zawsze na składzie, inne towary cementowe na zamówienie. [kw

Kamienie do gzymsów, stropów i szczytów.

ŻYWOT

Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i Boga Rodzicy Dziewicy Maryi

w 23 zeszytach i ozdobiony 135 rycinami.

Zeszyt pojedyńczy kosztuje tylko **40 fen.**

Kto kupi razem 23 zeszyty wprost z księgarni „Katolika", płaci zamiast 11 marek **tylko 8 marek.** Oprawa nr. I 10 marek, oprawa nr. II 11 marek. oprawa nr. III 11,50 mrk.

Zamawiać można pod adr.: **Wydawnictwo „Katolika" w Bytomiu G.-S.** (Beuthen O.-S.)

Polecamy piękną książeczkę ułożoną przez **Józefa Chociszewskiego** pod tytułem:

Rozrywka po pracy

w dni świąteczne.

Książeczka ta zawiera następujące sztuki teatralne:

1. Skarbnik. — 2. Wyrok księżnej Cieszyńskiej. — 3. Dziad górnośląski i dziad wielkopolski w Trzebnicy. — 4. Rysy z życia świętej Jadwigi, Patronki Ślązka i Polski. — 5. Śpiące wojsko św. Jadwigi. — 6. Obrona Głogówka.

Polecamy ją towarzystwom do odgrywania teatru i wszystkim innym czytelnikom.

Cena wynosi za egzempl. brosz. 60 fenygów z przesyłką 70 fen., kartonowany 75 fen. z przesyłką 85 f. oprawny 80 fen. z przesyłką 90 fen. Zamówienia przyjmuje **eksp. Katolika,** Bytom.

Polecam moje **atelier** do wykonywania eleganckiej oraz zwyczajnej

garderoby dla dam.

Pracuję ściśle według najnow. fasonów gustownie i z gwarancyą dobrego leżenia oraz po cenach umiarkowan. Proszę o łask. poparcie m. przedsiębiorstwa. **A. Rejewska,** Bytom, róg ulicy Krakowskiej i Klukowickiej 18. II p.

Swój do swego!

Widząc, jak wielu daje się uwodzić i oszukiwać galicyjskim handlarzom żydowskim i jak drogo płacą za wino liche i sfałszowane, sprzedaję teraz

wino

tak tanio i z tak małym zyskiem, iż każdy przekonać się musi, że u mnie jest wino o wiele tańsze i lepsze, niż u galicyjskich żydków. Chodzi mi tylko o to, aby swój u swego kupował. Polecam więc bardzo dobre

prawe wino greckie

słodkie i wytrawne już

po jednej marce

za całą flaszkę; kto kupi 25 flaszek dostanie franko! Kto nie wierzy, niech przyśle 2,50 m. a dostanie na próbę 2 flaszki prawego wina pocztą franko!

Felix Orlicki

w Pyskowicach.

OKARINY z prawdziwej myśnieńskiej porcelany.

Nr. 3 z G dur czarna 1 m., Nr. 4 z F dur czarna 1,50 m., Nr. 6 z C dur, czarna 2 m., Nr. 9 z G-F dur czarna 2,50 m. Okariny z wzorem cebulkowym koszt. jeszcze raz tyle, sztymcug do jednej okariny 2 m. więcej i eleganck. aksamitne etui jeszcze 2,50 m. osobno. Do każdej okariny dodaje się darmo szkołę. Każdy może się łatwo nauczyć. (C 4

Th. Cieplik, Bytom (Beuthen O.S.). Dom towarów muzycznych.

Skrzypce

ze smyczkiem.

Nr. 15 z drzewa gruszkowego, zwyczajne 3 m., Nr. 18 z drzewa gruszk., zwycz. 4 m., Nr. 18 z drzewa gruszk., lepsze 4,80 m., Nr. 19 hebanowe 6 m., Nr. 20 mod. Hopf, lep. skrzypce szkolne 7,50 m., Nr. 22 Stradnarius, skrzypce koncert. 10 m., Nr. 24 Stradnarius, skrzypce koncertowe 13 m., Nr. 26 mod. Steiner koncert. skrzyp. 15 m., Nr. 27 mod. Amati, skrzyp. orkiestr. 19 m., Nr. 28 mod. Magini, skrzyp. orkiestr. 24 m., Nr. 28 model Stradnarius, skrzyp orkiestr, 33 m., Nr. 29 model Steiner. skrzyp. orkiestr. 40 m., Nr. 16 skrzyp. solowe, piękne 50 m., Nr. 17 skrzyp. mistrzowskie w różn. mod. po 75 do 200 m. Pudełka do skrzyp. bez zamku, pół wyścielane 2,50 m., z zamk. 3 m., z zamk. i uszkiem 3 m., z sprężyną, całe wyścieł. 6 m. Pud. calico w kształcie skrzypiec z sprężyną 10 m.

Dobroć i taniość moich skrzyp. jest ogól. znana. Wiele pism z uznaniem. Rozsyłka do wszystkich państw.

Th. Cieplik w Bytomiu G. S. (Beuthen O.-S.)

Warsztat, reparacya i sklep instrumentów muzycznych.

Piłę paskową

(Bandsäge) z obrotem ręczn.

Piłę tarczową

(Kreissäge) **maszynę do tryzowania** i **wiercarnię** ma z wolnej ręki tanio do sprzedania oberzysta

Franc. Wojtczyk,

Rozbark pod Bytomiem.

Wolontaryusz

znajdz. w biórze m. grunt. wykszt. w prac. biur. i prow. ksiąg kupiec. Potrzeb. wykszt. sekund. i zdatn. w rachunk. **J. Rejewski,** zakład prowadzenia ksiąg kupieck., Bytom, ul. Krakowska i Klukowicka 18. II.

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych.

Obejmuje 240 stron.

Cena za nieopr. egzem. 0,75 m. z przesyłką 0,85 m.

Cena za oprav. egzem. 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

WYDAWNICTWO „KATOLIKA" w Bytomiu.

Górnik **Piotr Zawisch** z Janowa nie ręczy za długi żony swej Rozalii z domu Kamselowa.

Do gospodarstwa domowego

Kawa!!

palona o **wyśmienitym** smaku, funt po **60** fen., **70** fen., **80** fen., **90** fen., **1** marce itd.

Cukier po najniższych cenach hurtownych.

rnską herbatę w paczkach po 25, 30 fen. itd.

wina mozelskie butelka po ¾ litra od **70** fen.,

wina reńskie butelka po ¾ litra od **1,00** m.

wina czerwone butelka po ¾ litra od **80** fen.

wina węgierskie słodkie butelka po ¾ litra od **1,25** m.

wina węgierskie wytrawne butelka po ¾ litra od **1,25** m.

tokajski koniak i **rum** jako i

wszelkie towary kolonialne

po najniższych cenach poleca łask. uwadze

Wincenty Krahl

w Bytomiu G.-S.

plac Fryderyka Wilhelma (Rajtszula).

Locarno, Familienpension Germania.

Schöne Südzimmer mit herrlicher Rundsicht auf See und Gebirge. — Ausgezeichnete deutsche Küche. Pension à Fr. 4.50—5 per Tag im Maison Mainardi.

Frau Augusta Bichner.

Testament

prywatny i nagły

każdemu koniecznie potrzebny.

Cena z przesyłką **2,10 mk.**

Nowy toast polski

NIECH ŻYJE!

Zawiera liczne przemówienia i toasty podczas uczt.

Cena egzemplarza **60 fen.**

Z przesyłką 70 fenygów.

Księgarnia „Katolika", Bytom G.-Ś.

Listownik

dla młodzieży

zawierający liczne powinszowania, zabawy, gry itd.

Cena **30 fen.**, z przesyłką 35 fen.

Przewodnik

do pisania listów

tyczących się ożenienia i zamążpójścia, obejmujący rozmaite przemówienia.

Cena za egzempl. **75 f.**, z przesyłką 85 fen.

Deutsche Markthalle.

Artykuły spożywcze

po najniższych tygodniowo uregulowanych cenach targowych z uwzględnien. odpowiadającej czasom hygieny.

Bytom G.-Ś. Ulica Strzelnicza.

ODDZIAŁ A.			
najlepsze, zupełnie świeże masło stołowe			M. 1,20
wyborne	„	„	„ 1,15
dobre	„	„ dominialne	„ 1,—
„	„	„ wiejskie	„ 0,95
najwyborniejszy ser szwajcarski			„ 0,80
dobry	„		„ 0,68
najwyborniejszy tylżycki tłusty ser			„ 0,78
bardzo dobry	„	„	„ 0,68
dobry	„	„	„ 0,52
zwyczajny	„	„	„ 0,40
„	„	ser	„ 0,30
ODDZIAŁ B.			
Margaryna najwyborniej. z egzystujących			„ 0,70
„ bardzo wyborna			„ 0,60
„ „ dobra			„ 0,50
„ wyborna			„ 0,40

Dr. Kisslinga

patentowane

wolne od nikotyny cygara

przez

lekarzy

polecane.

cygara i papierosy hurtownie i detalicznie.

Jedynie na składzie mają:

w Katowicach Max Heydermann ul. Grundmanna,

w Radzionkowie E. Szymkowiak.

Nakładem „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. — Czcionkami drukarni „Katolika" — Redaktor odpow. Paweł John w Bytomiu.